CODZIENNA

Nre 51. ROK 1833. SOBOTA 23 LUTEGO.

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych, o god. 10 przed południem w drukarni ST. GIESZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA
Kwartalna.......złp. 12
Miesięczna...... „ 5
Nr. pojedynczy.. gr. 10
Za donie: od wier: gr: 15

Gazeta Krakowska

OBSERWACYE METROLOGICZNE
Barometr dla lepszego porównania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzien godzina	Barometr na 0° 0,	Therm:	Hogrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI.
7	27 4, 143	+ 0,8	-- 3,8	Zaden	Pochmurno	
27. 12	„ 5, 486	5,3	1,7	Zachodni słaby	„	
3	„ 5, 432	- 6,0	1,0	„ „	Chmury	
9	„ 5, 290	+ 1,2	2,8	Pu. wschodni słaby	„	

Część Nieurzędowa.

KRAKÓW.

(A. N.) JP. Vecchi nadworny śpiewak N. Króla Jmci Bawarskiego będzie miał honor dać *Koncert Muzykalny*, d. 25 b. m. to jest w poniedziałek o godz. 7 wieczór w sali Pana Knotza.— Jeżeliby kto z łaskawey Publiczności chciał go zaszczycić swoją bytnością, może dostać bilet za rubla w sklepie u P. Domin: Biazoni pod żelaznym gankiem przy ulicy Grodzkiey pod N. 235 gdyż bilety kassowe przy sali nie będą sprzedawane. (3r.)

FRANCYA

Paryż 6 *Lutego.*

Od czasu zaszłych kłótni pomiędzy republikanami i legitimistami, zaczęto znowu gęściey nosić wstążki lipcowe. Nawet miasta Tulnza i Marsylia, znalazły u siebie stronników xiężny Berry, którzy za przykładem paryzkich, zagrozili redaktorom dzienników republikanckich pojedynkami, jeżeli nieprzestaną pisać bezwstydnych kłamstw przeciw tey dostoyney osobie, i na niektórych dosyć to dobrze skutkowało, że nieco złagodnieli.— St. Symoniści, (którzy już całkiem stali się obojętną materyą dla Paryża,) trzymają się jeszcze w Lyonie, ale pod nowém osobliwszem nazwaniem: »TOWARZYSZE KOBIETY. (*Compagnons de la femme*). W nowem pisemku które równie jak wszystkie ich czyny, ma swój tytuł dosyć komiczny: 1833 *czyli Rok matki*» objawili swoje widoki względem przyszłego położenia kobiet w społeczności obywatelskiey.

Wyszedł tu przed kilku dniami pierwszy numer, nowego dziennika oppozycyi, pod tytułem: »*Przedmieście S. Antoniego.*»

Ajenci Don Pedra najęli okręty dla przewiezienia 2000 ludzi do Oporto; w woysku tém jest 1500 Francuzów.

Dnia 9 *Lutego.*— Prefekt policyi rozkazał zeszłey nocy zrewidować wszystkie oberże i domy zajezdne; około 60 osób, które w żadne usprawiedliwiające papiery opatrzone niebyly, zaprowadzono do prefektury i uwięziono. — Prócz tego, uwięziono 8 osób należących do różnych stronnictw, w skutku wyraźnych rozkazów przeciwko nim wydanych.

Dnia 10 *Lutego.*— Na żądanie PP. Bergeron i Benoist oskarżonych o spisek 19 listopada, Prezes sądu przysięgłych, odroczył termin ich sprawy do dnia 11 marca.

Minister woyny wydał rozkaz rozbrojenia wszystkich twierdz na granicy północney. Również z wałów Strażburga ściągnionych będzie 166 dział i na powrót do zbrojowni odprowadzonych.

Znany publicysta xiądz Pradt w drugiey swojey broszurce o *wolności druku* i *dziennikarstwie*, mówi między innemi tak: »Dzienniki oppozycyjnne są prawdziwym zapalnym żywiołem gorączki, która ciało społeczeństwa europeyskiego pożera; moralność ich jest zepsuta, lub w cale niemają żadney;— z umysłu zabałamucają pojęcia słuszności i bezprawia, znają tylko moralność gwałtu i pomyślnego skutku; — tylko burzycielom spokoyności publiczney, udzielają swych pochwał; tylko fakcyom piszą Apologi, — i sami tylpo bohatyrowie rozruchów ulicznych i omylone ich espiski, bywają przedmiotem ich pożałowania.— Na nich to wspiera się oppozycya, tak jak oni wspierają się na ciemnocie i namiętnościach niższych klass ludu. — Nam się zdaje, (mówi daley,) że godność państw europeyskich, przez takowe nadużycia głów niedoyrzałych, wyraźnie jest naruszaną. Ludzie którzy ledwie co wyszli na świat, którzy nie mają za sobą naymnieyszey rękoymi towarzyskiey, biorą na siebie bez zapłonienia, kierunek spraw europeyskich w dzienniku, mającym stanowić dla nich kawałek chleba, lub otworzyć im drogę do osiągnienia stanowiska, któregoby na inney drodze nigdy się niedochrapali, — przytym wiele zakładają na postrachu, którym sądzą, że są w stanie przerażać bojaźliwych.— Czas jest pokazać im, że ich się nikt nieboi; — czas, ażeby to panowanie dziennikarzów ustało; ich niecne opiekuństwo, za nadto już długo istnieje, — i zanadto dowiodło, jak niepłodne w dobre zasady, szkodliwych obfitością świat zarażając, wymaga niezwłocznego odparcia do granic sobie właściwych.

Dziennikarstwo jest unas w nieustającém sprzysiężeniu, przeciw naywyższemu interessowi społeczeństwa, to jest przeciw monarchizmowi. Dziennikarstwo to, przez ciągłe łżenie wszystkich rządów, przez podburzanie przeciwko istniejącemu w każdém nierewolucyinėm państwie porządkowi publicznemu, przez swoje ustawiczne przechwałki, przez codzienne wywoływanie potęgi i zwycięztw Francyi, zasępiają dobre jey porozumienie z innemi mocarstwami. Dziennikarze oppozycyi, stali się dziś otwartymi obrońcami wszystkich wichrzycielów; — szukają oni naymnieyszego pozoru do buntów i niespokoyności, i rządzonych przeciw rządzącym podżegają; dziennikarstwo powiadam, jest niebezpieczną dla wszystkich rządów rakietą, — one to zrobilo z Francyi pewien rodzay junaka, wyzywacza i samochwała, który w swoich zdaniach jest bezczelnym i zawsze trzyma rękę na szabli. Wszystko przecież nieda się nigdy pogodzić z warunkami socyalności, która wszystkiemi ludami rządzi i one w zgodzie zachowuje.» *(G. P. S)*

AMERYKA PÓŁNOCNA.

Z Nowego Yorku 13 *Stycznia.*

Dzienniki omerykańskie, opisują obszernie kłótnią jaka wydarzyła się w Wassigthonie pomiędzy jenerałem Blair członkiem izby reprezentancyjney prowincyi Karoliny południowey, a jenerałem Green, wydawcą gazety, w którey stronnictwo Unii Karoliny południowey, do którego jenerał Blair należy, ogłoszone zostało za partyą *Torrissów.* Jenerał Blair napotkał Greena w dniu 24 grudnia na publiczney ulicy i spytał go, w jakiém rozumieniu nazwał Unistów *Torrysami?* Na to odpowiedział mu Green, że gazeta jego sama to lepiey tłumaczy, i że nie jest obowiązany obszernieyszych dawać nato objaśnień. Naten czas Blair uderzył Greena kijem tak silnie, że upadł na trotoarze. Wprawdzie zerwał się Green niezwłocznie i dobył puginału, aby, jak mówią dzienniki upomnieć się za swoje prawa naruszone; ale gdy jenerał Blair postrzegł, mówi jeden z dzienników, że swego przeciwnika do szczętu nie zniweczył, to jest w pyłek znikomy niezamienił, dobył więc także sztyletu, i przybrał groźną bardzo postawę. — Obadwa przeciwnicy, (co zgrozą jest przydać, jenerałowie,) gwałtownie zaczęli na siebie nacierać, atoli niektóre osoby z widzów, niemogły tego zgorszenia znieść dłużey i pochwyciwszy z tyłu rozniesli w różne strony gladiatorów. Podług jednych, kontuzye jenerała Green były bardzo mocne, podług drugich mało znaczące; na honorze jednak obadwa jednakowo pokaleczeni.

W kilka dni późniey, postępek jenerała Blair okazał się nader szczególnym. Tuteyszy dziennik *Advertiser* opisuje wypadek ten w następującym sposobie: »Jenerał Blair z Karoliny południowey splamił się równie jak jego stronnictwo, od którego odbierał pomoc, nowym zamachem wymierzonym, przeciw spokoyności publiczney; który nie jest może tak okrutnym, złośliwym i niegodnym w swych skutkach, jak napaść wyrządzona jenerałowi Green, ale równie przerażającym, niespodziewanym i nic do niego niemogło mu dać powodu. Wczoray bowiem w teatrze, jenerał Blair wystrzelił z pistoleta ostro nabitego; przedmiotem zaś do którego celował, była scena na którey właśnie, znaydowała się młoda zaymująca aktorka Miss Jefferson; kula zaorała podłogę sceny, na którey także stał P. Palmer. Obawiać się potrzeba przydać tu jeszcze co więcey, aby niewzbudzić słusznego gniewu przeciw policyi w Waszyngtonie; niepodobna jednak atoli zamilczeć prawdy. — Bezwstydny człowiek paradował z swojemi pistoletami któremi tyle trwogi sprawił kobietom, że wśród przeraźliwego krzyku pouchodziły z teatru, — i urągając urzędnikom policyi, szedł wesoło do domu, niezostawszy uwięzionym, i do tey chwili jeszcze wolny. Dopiero na naleganie swych przyjaciół, dozwolił sobie broń zabrać, składającą się z 4 pistoletów, 2 puginałów szkockich i 1 noża hiszpańskiego. Adwokat powiatowy P. Swann przedsięwziął oskarżyć tego szalonego człowieka.«

WYSPY JOŃSKIE.

Korfu 20 Stycznia.

Jego Królewska Mość Otto Król Grecyi, dnia 18. b. m. na pokładzie fregaty angielskiey *Madagaskar* pod kapitanem Lions, zawinął do tuteyszego Portu, gdzie Lord Naywyższy Kommissarz W Brytanii Lord Nugent, i jenerał A. Woodford dowodzący woyskiem lądowém, tudzież, wszystkie władze krajowe, powitali i przyjęli młodego Monarchę z naywiększą uroczystością. — Dla niepewney pogody JKMość wysiadł ku wieczorowi na ląd, wieczerzał z całym swym dworem u lorda Kommisarza, i zaszczycił swą obecnością bal który w pałacu rządowym na cześć Jego był danym; po jedenastey godzinie JKMość powrócił na swóy okręt. — Następującego rana, w dniu wczorayszym o godzinie 11 udał się lord kommissarz z dowodzącym jenerałem i z całym sztabem i ze strażą honorową do portu gdzie JKMość z wszełką uroczystością wysidł na ląd i wśród huku dział z okrętów będących w porcie cytadeli, otoczony niezliczonemi tłumami ludu, udał się do przygotowanych dla siebie appartamentów w pałacu rządowym. Niebawem N. Pan wyjechał konno na plantacye, gdzie odbywała się mustra zebranych tamże woysk, wieczorem zaś lord naywyższy Kommissarz ze swym orszakiem i inne znakomite osoby zaproszone zostały do królewskiego stołu. Część konwoju na którego pokładach znaydują się woyska bawarskie do tey wyprawy przeznaczone, przybyła tu jeszcze dnia 15 b. m. reszta okrętów jutro jest spodziewaną. — Podług wiadomości z wyspy Malty, viceadmirał Sir Henry Hotham na okręcie linijowym Alfred, odpłynął z tamtąd dnia 12 do Napoli di Romania, wcelu oczekiwania tam przybycia JKMości. *(G. P. S.)*

Rozmaitości.

PAMIĘTNIKI XIĘŻNY ABRANTES.

Policya Paryzka. — Fox dłużnik honorowy.

Wrzędzie niezliczonych dziś we Francyi tego rodzaju broszur i ogromnych woluminów, pierwsze mieysce należy się pamiętnikom xiężny Abrantes, marszałkowey Suchet. — Dama ta pełna dowcipu, łatwości stylu, trudney do naśladowania; wszystkie współczesne sobie zdarzenia, tak trafnie i malowniczo opisuje, że raz chwyciwszy się czytania jey dzieła, z trudnością chociaż na krótką chwilę rozłączyć się z niém przychodzi. — Dla oswojenia czytelników z tą niezwyczaynych zalet autorką, przywodziemy tu z pamięci dwa następujące wyczytane w niey opisy. —

POLICYA PARYZKA. Przebiegłość policyi paryzkiey tak dalece już znaną jest całemu światu, że niepodobna było wspomnieć jey komu, zwłaszcza za czasów Bonapartego, aby w ten moment niezaczął skrycie rachować się sam z sobą, czyli nareszcie przez sen, jeżeli nie ná jawie, niedał się wciągnąć w jaką sprawkę, którаby go wystawiła na jey śledztwo. Osobliwie w samym Paryżu, gdy już ktoś stał się przedmiotem jey dochodzeń, niechby nawet ostrzeżony był o tém, niezdołał w żaden sposób uniknąć jey przenikliwego i że tak

powiedzieć trzeba, czarno-xiężkiego oka. — Naylepszym tego dowodem jest następujący wypadek. Pewien młody radca stanu, który żył bardzo poufale z ministrem policyi, nieznacznie siedząc z nim raz przy maley biesiadzie, poglądając na piękną jego małżonkę, powiedział jakiś żarcik, w którym dał mu do zrozumienia, że tak dalece znowu nieuważa za straszną rzecz tey okrzyczaney przebiegłości policyi, i pewnym jest, że gdyby skryte jakie czyny popełniał, nigdyby ich wyśledzić niepotrafiła. — Te słowa otrzeźwiły drzymiącego już przy desserze ministra. — «Czy doprawdy tak sądzisz? — zawoła; — to byłoby za śmiało.? — Dla czego odpowie radca stanu, ja co raz powiem, tego już nie odwołam. — Kiedy tak, więc spróbuy. — Dla czego nie? — Zgoda! rzecze minister; idę z tobą w zakład o tysiąc luidorów, że licząc od jutra od godziny 8 z rana, przez całe trzy dni, będę wiedział o naymnieyszém twojem ruszeniu, słowem o wszystkiem gdzie u kogo i co tylko z kim mówić i czynić będziesz, i wszystko co do słowa naywierniéy ci opowiem. — Bardzo chętnie stawiam 1000 luidorów, lubię coś podobnego wygrać... — To dopiero trzy dni rozstrzygną, odpowie z lekką ironią minister. Jutro cały dzień niewidziemy się z sobą, przyda, wstając od stołu, ale od pojutrza zacząwszy dzień w dzień przyjeżdżasz do nas na śniadanie, i w obliczu mey żony, będę ci recytował wszystkie twe całodzienne i całonocne sprawki.» —

Natym rozeszli się bohatyrowie zakładu, a minister policyi, któremu nie o 1000 ludwików lecz o honor dzielności jego magistratury chodziło, gotów był dziesięć tysięcy stracić, aby ukarać i upokorzyć niedowiarka; — porucza go natychmiast w opiekę dwóm naysławnieyszym ajentom swego wydziału, — każdemu wręcza po worku złota, aby je na wszystkie strony rozsypali, — wszystkie sprzężyny poruszyli, — dla możności zdawania mu przez całe trzy dni rapportu, o każdey minucie radcy stann, jak i gdzie ją przypędził? —

Jakoż ci dway Merkuryusze rzucili się jak dwa szatany w odmęt Paryża — W kilku godzinach, wszystko co tylko nazywa się stangretem, lokajem, kamerdynerem, odźwiernym kochankiem, kucharzem, kuchtą, stróżem nocnym, subretką, garderobianą, ochmistrzynią, jak mrowisko rozgrzebane swawolnym kijem, — jest w ruchu, jest na warcie, na skinieniu, na usługach policyi! — Czegoż niedokaże złoto i zręczne jego na łakomych użycie? — Biedny radca stanu, ani pomyślał, że nawet śpiąc, jest bacznie pilnowanym, ażeby we śnie przypadkiem złóżka niespadł, — gdyż i to musiałoby bydź wiadome ministrowi policyi, inaczey przegrałby zakład i punkt honoru.

Przychodzi wreszcie pierwszy ranek, w którym ajenci obowiązani są stawić się dla zdania raportu ministrowi. Jakoż opowiadają mu wszystko jak naydokładniey co tylko robił radca stanu od 8 zrana, w dniu pierwszym, aż do 8mey dnia następnego; co nawet jadł, co pił, i t. d. jak długo czytał w łóżku kładąc się spać i przed wstaniem; ale naygorszy sęk przeciąg czasu od god. 12 do 2 po północy z tey epoki niesą w stanie naymnieyszey zdań relacyi! — Jakto krzyknie zagniewany minister; — a to mi paradna policya?... I cóż mi po wszystkiem, kiedy dwie, może nayważnieysze godziny, uszły waszey baczności! To jest coś niepojętego rzecze jeden. Powrócił z teatru do swego pałacu, o 3 kwadranse na 12 — zaledwie, zaledwie kwadrans upływa, — wybiega przebrany w inne suknie z pałacu, rzuca się do lekkiego pojazdu, i jak błyskawica znika nam z oczu. Próżne użycie wszelkich środków trzymanych w pogotowiu, — 3ch sierżantów ledwie karków nieposkręcali z koni, a niebyli wstanie dognać tey diabelskiey karyolki; — krótko mówiąc, w piekło wpadł Dopiero po 2giey godzinie, w całe z niespodziewaney strony, powrócił, jadąc truchtem do swojego hotelu.»

(Dokończenie nastąpi.) *K. M.*

Doniesienia.

Ktoby o młodem człowieku chorowitym na zmysłach, który nieposiadając przy sobie ani Paszportu ani pieniędzy oddalił się dnia 7. Lutego r. b. z Krakowa i niejest wiadoma gdzieby się tenże udał; mógł dać o teraźnieyszym jego pobycie wiadomość — uprasza się aby takową albo do Pana Antoniego Hölzla Bankiera w Krakowie lub Panom Spoerlin Rahn i Wertheim w Warszawie jak nayspieszniey doniósł, za co wszelkie koszta jakie z tey przyczyny wypadłyby z naywiększem podziękowaniem zwrócone natychmiast zostaną.

Tenże młodzieniec nazywa się Gottlieb Rahn rodem z Szwaycaryi, mający lat 21 wzrostu wysokiego, włosy czarne. Przy oddaleniu się swym z domu, nosił tużurek niebieski, czapkę zieloną, bóty juchtowe.